

1916, 18 października, Kraków - Instrukcje dla Walerego Sławka w Warszawie, za pośrednictwem Stanisława Roupperta.

18 X 1916. Instrukcje przez Roupperta.

Zspaja
I. Wyjazd delegacji warszawskiej pożądaný jest w końcu tygodnia. Zawiadomić wcześniej o terminie. Z[iuk] ma zamiar sprowadzić na ich przyjazd Laskownickiego i Tokarza². Niech Artur³ przyjedzie wcześniej.

II. Z Ameryki wysłano delegatów do Kopenhagi. Zostali tam zaatakowani przez D[epartament] W[ojskowy NKV]. Ameryka niedoinformowana. Trzeba, żeby Dębski tam jechał.

III. Sosnkowski jedzie obecnie do Zakopanego - później przyjedzie do Warszawy, lecz może to nie nastąpi tak prędko.

IV. Wzmocnić sprawność organizacji politycznych. Może by do Wydziału Organizacyjnego dać Wojsznera⁴. Zająć się ludowcami.

V. W sytuacji wojskowej Z[iuk] nic teraz nie forsuje. Pozostawia rzeczy ich własnemu biegowi. Być może, iż w krótkim czasie będzie musiał sprawy nieco zaostrzyć. Poleca nam nawiązać kontakt z kadrą⁵ i z Krakowem. Przy ewentualnym zaostrożeniu [sytuacji] musi pierwiej działać front, a później kadra.

VI. Rodzice królewaków niech wnoszą podania o zwolnienie ich synów z Leg[ionów].

VII. Wyzyskać notatkę z "Fremdenblattu"⁶.

Odpis, maszynopis.

AAN, Oddział VI, Akta K. Świtalskiego, sygn. 2, k. 4. Instrukcja słowna spisana przez W. Sławka na podstawie relacji S. Roupperta.

Walerego
Stanisław

265

(allego)

Odpis K. Świątalskiego z oryginału rękopisu W. Sławka z Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Przypisy

- ¹ Mowa o przyjeździe przedstawicieli stronnictw warszawskich na rozmowy z W.L. Jaworskim 22-23 X 1916. "Dwa dni (niedziela i poniedziałek) mówiłem z delegacją warszawską - pisał potem W.L. Jaworski - Byli u mnie. Do poważnych należą: [Stanisław] Libicki, [Gustaw] Simon, [Stanisław] Bukowiecki, [Artur] Śliwiński, [Marian] Abramowicz. Oprócz tego było sześciu smarkaczy, między nimi [Franciszek] Paschalski, [Leon] Chrzanowski. Pragnęli, aby Piłsudski wydał apel, aby Legiony wytrwały. Piłsudski, który przy naradach był obecny, odmówił: nie komenderuje, więc nie może wydawać rozkazów. Na drugi dzień powiedział: przesilenia nie wstrzymuję, uważam je za dobre, Legiony są szkodliwe, jeżeli nie są wojskiem polskim pod komendą własną. Jest przeciwny nowej próbie z Niemcami.

Mówiono o organizacji Królestwa. Piłsudski powiedział, że poparłby ją, gdyby miała widoki powodzenia, gdyby nie była w związku organizacyjnym z NKN i nie objęła żadnej z prac Dep[ar]tamentu Wojsk[owego] [NKN]. P[iłsudski] chciał się podać do dymisji zaraz po wzięciu Warszawy, gdy w czasie swej bytności tam zobaczył, że Król[estwo] zawiodło. Wówczas wydał hasło anty-werbunkowe. Cytował słowa jakiegoś oficera niem[ieckiego], który powiedział, że Król[estwo] to masło, które tylko wala spodnie.

Zastanawiałem się nad tą naturą Pił[sudskiego] - dodawał - Jest to megaloman, przenoszący tę chorobę na naród. Ma rację z tym wyjątkiem, że działa, jak gdyby naród nasz był silny.

Ma rację, że N[iemcy] chcą nas tanio kupić, ale nie ma jej, gdy sądzi, że my możemy się drogo sprzedać. Nie sądzę bym ja

był mikromanem. Wszak widzę naszą nędzę przede wszystkim moralną. Pił[sudski] rozumuje: wojsko może być tylko polskie, to jest mieć swego komendanta. Inaczej się nie uda. Rosja, ale, jeżeli tego od razu nie można zdobyć, trzeba iść etapami. Pił[sudski] mówi: nie. Niech wiedzą, że nas tanio nie nabędą.

W tym tkwi wszystko. Obserwowałem to na Sokolnickim i wszystkich innych".

"Piłsudski podczas narad u mnie przyznał - pisał dalej *V. D. Q.* Jaworski - że padł ofiarą Korpusu Posiłkowego. Niemcy wściekli się na wiadomość, że Austria robi Korpus Posiłkowy. Pragnęli więc pozba-
wić ją możliwości wprowadzenia tego w życie przez wyrzucenie Piłsud-
skiego. Piłsudski jest zazdrosny o wpływ Szeptyckiego, jak był
zazdrosny o Zagórskiego, Sikorskiego i in. Podczas narad zająłem
wobec komendatury Pił[sudskiego] to stanowisko, że domagać się
tego musi naród. My tego nie mamy mocy przeprowadzić. Wziął mi to
za złe Simon. Tłumaczyłem mu, że jako prezes [NKX], nie mogę
inaczej.

Jest jednak coś w Piłsudskim. Chce być komendantem - to prawda.
Czy do tego dorabia ideologię, czy też to zadanie płynie z jego
ideologii? Polak-komendant płynie z pewnością z ideologii, ale nie
liczy się z realnymi możliwościami, a jeżeli się liczy i jest pod-
władnym, to dla utrzymania tej ideologii musi, jak sam przyznał,
robić ciągłą opozycję. Jest to więc polityka bez wyjścia: a) żąda
niemożliwości, więc jest w opozycji; b) przyjmuje możliwość, to
robi opozycję, bo właściwie jego stanowisko to »niemożliwość«. Jest
więc ciągle w opozycji, czyli w negacji. Gdzie więc jest jądro
jego istoty? Mówiłem gdzieś pierwej, że jest megalomanem. Można
to przedstawić z innego punktu widzenia: jest Polakiem, jak by nim
był: a) albo Polak we własnym silnym państwie; b) albo Polak zdolny
do zdobycia takiego państwa. Niestety jest inaczej. Czy tego nie
widzi Piłsudski? Widzi, ale zamiast godzić się z rzeczywistością,
protestuje. Cała rzecz w tym, czy z tego protestu robią sobie co *267*

[spacja]
 Niemcy. Piłsudski powiedział: są Polacy, którzy Niemcom mówią, że wszystko pójdzie im łatwo, trzeba więc Niemcom powiedzieć: nie. Ale nie powiedział, z jakim to będzie skutkiem. Piłsudski powiedział: gdyby mnie Niemcy powołali do Legionów, postawiłbym za dwa tygodnie »kwestię«, to znaczy swojej komendantury, przez co rozumie samodzielność wojska polskiego.

Czymże więc jest Piłsudski? - zastanawiał się - Robi wrażenie chłopca, którego biją, a który się mimo tego stawia. To ma oczywiście swoje granice. Wreszcie chłopca wyrzucają za drzwi. Czym ja jestem? Polityk czy ugodowiec? Polityka jest z pewnością sztuką osiągania rzeczy niemożliwych, problem tkwi w tym, jak należy oceniać w każdorazowej sytuacji wielkość, stopień tej możliwości. Z pewnością na przeciwnika można oddziaływać bluffem, ale i tu są granice. Otóż, wydaje mi się, że Piłsudski operuje tylko bluffem. Cała jego POW, cała jego opozycyjność, obecnie groźba rozbicia Legionów ... to wszystko bluffy. Skąd to płynie? Operuje masami, a to jest nieuchwytnie, to tak, jak gdyby ktoś chciał budować na płynącej, a więc ciągle innej fali. Nie jest to realna budowa, ale fikcyjna. Sam mówił coś o fikcjach, nie pamiętam w jakim związku. Mówił o technice działania na masy. Oto jak ją posiadał: bluff i opozycyjność.

Panowie z lewicy warszawskiej mówili, że Dep[artament] Wojsk[owy] uniemożliwia konsolidację społeczeństwa w Królestwie. Znowu złudzenie: nikt ich przecież nie chce, ani LPP, ani konserwatyści, a oni winę widzą w Dep[arżamencie] Wojsk[owym]. Tłumaczyłem tym panom, że popełniają błąd, wyobrażając sobie, że A[ustria] i N[iemcy] czynią jakby nas podbić. Tymczasem tak w A[ustrii] jak w N[iemczech] są potężne prądy, które Polaków odsyłają do diabłów. Widzieliśmy to na Legionach: nie chcieli ich, nie chcieli Polski. A nam się zdawało, że płoną żądzą pożarcia nas. Cóż za błąd w myśleniu. Jak krzywo wówczas wszystko wychodzi". APAN, Materiały W.L.Jaworskiego, sygn. III-84, teka 9: Diariusz z lat 1914-1921, tom 10, zapis z 24 i 25 268

X 1916.

2 Wacław Tokarz (1873-1937) - historyk, działacz niepodległościowy, 1909-1914 profesor UJ, członek kierownictwa Polskich Drużyn Strzeleckich w Krakowie, współtwórca Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, po wybuchu wojny VIII 1914 działacz Polskiej Organizacji Narodowej, od IX 1914 w Departamencie Wojskowym NKN, kierownik Oddziału Historyczno-Wojskowego, od XI 1914 członek NKN i zastępca szefa Departamentu Wojskowego, od VII 1915 w Legionach Polskich, 1917 kierownik Wydziału Prac Naukowych w Tymczasowej Radzie Stanu, 1913-1926 szef Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, od 1923 profesor Uniwersytetu Warszawskiego. "Dzisiaj - pisał W.L. Jaworski 22 X 1916 - była u mnie deputacja, by tak powiedzieć, legionowych bezpartyjnych: /Wacław/ Tokarz, /Jan/ Ptaśnik, /Ryszard/ Bekto-wski, /Zygmunt/ Janiszewski, Brzeziński. Przeceniają znaczenie deputacji warszawskiej, która ma być u mnie wieczór. Chcą ratować Piłsudskiego. Nie wiedzą jak. Do mnie apel. Nie wziąłem ich na serio. Powiedziałem im, że się z nimi zupełnie zgadzam. Jeżeli będzie wzajemna dobra wola, to wybrniemy z sytuacji etc." APAN, Materiały W. L. Jaworskiego, sygn. III-34, teka9: Diariusz z lat 1914-1921, tom 10, zapis z 22 X 1916.

3 Artur Śliwiński.

4 Jan Opieliński.

5 Chodzi o formację uzupełniającą Legionów, która wówczas stacjonowała w rejonie Dębłina.

6 Mowa o komunikacie zamieszczonym w półurzędowym organie austriackim "Fremdenblatt", inspirowanym przez austriackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. "Znane obwieszczenie głównodowodzącego armią - czytamy w nim - o przekształceniu Polskich Legionów

w korpus pomocniczy, pozostający dotąd w związku z c.k. armią, było niejednokrotnie źle tłumaczone. Wobec tego należy stwierdzić, że dotychczasowa istota Legionów nie została naruszona przez to, że uprawnione narodowe życzenia zostały uwzględnione, a jednocześnie Legiony otrzymały zasłużoną nagrodę i uznanie za ich waleczne zachowanie się podczas wojny. Wszystkie dalej sięgające wnioski są bezprzedmiotowe, dopóki losy Polski nie zostaną rozstrzygnięte. W międzyczasie Austro-Węgry i Niemcy będą usiłowały podobnie jak przedtem w wiernym przymierzu i pełnym porozumieniu doprowadzić kwestię polską do zadawalniającego i wszystkie faktyczne stosunki uwzględniającego rozwiązania". Cyt. za "Biuletyn", 20 X 1916, nr 19, s. 2.

Tego samego dnia, 13 X 1916 Piłsudski złożył wizytę W. L. Jaworskiemu. "W Legionach źle - mówił - Kresa się przekłamuje w niepomyślnym kierunku. [...] Oficerowie, którym on (Piłsudski) polecił wytrwać z żołnierzami piszą, że nie potrafią. Nie wierzy w układ A[ustrii] z N[iemcami]. Te ostatnie nie mogą nic robić bez Polaków, a nie mają metody robienia z Polakami. Puszczają więc Austrię: niech się kompromituje eksperymentami z Polakami. Jeżeli się uda, to oni odziedziczą.

Jaki był cel wizyty Piłsudskiego? - zastanawiał się W. L. Jaworski - Czekał ode mnie oferty? Chciał mnie zastraszyć? Czy tylko chce nie zrywać stosunków?

Piłsudski jednak jest zdania, że N[iemcy] mogą wziąć Królestwo, bo nic innego nie mają do wzięcia. Nic nie rozumiem tego mętnego umysłu. [...]

Piłsudski mi mówił, że nie wierzy w układ A[ustrii] z N[iemcami] ale nie wierzy też w koncepcję austr[iaacką], więc co ma być? Czy wierzy w Polskę niepodległą? Czy na chwilę kongresu przygotowuje swoje wojsko, swoją POW, swoją milicję ludową, aby wymusić niepodległość? Czy w tych dążeniach do obalenia wszelkiej koncepcji 270

zachodniej nie spotka się z endecją, biskupami etc. Tak jest. Tylko on będzie szedł na niepodległość, a oni na oddanie kraju Rosji.

Czy jest możliwe, abyśmy w tych dwóch ogniach przetrwali?"

Dwa dni później W. L. Jaworski rewizytował J. Piłsudskiego. "U Piłsudskiego - zapisał potem W. L. Jaworski - znalazłem nastrój bardzo mól. Mówił o krzywdzie, którą mu Austria zrobiła i część społeczeństwa. Znak słabości. Honorem jest związany z losem żołnierzy. Jeżeli będą represje, musi z tego wyciągnąć konsekwencje (jaki?). Pociesza się, że Niemcy zaczynają o nim myśleć, bo jakiś kapitan niemiecki w Warszawie, podający się za jego znajomego, indaguje legionistów o niego. Szeptyckiego za jego wstrzymanie dymisji nazywa prowokatorem. Jest widoczne, że mu zazdrości. Jest unieruchomiony, nie może się narażać na odmowę podróży do Warszawy, nie może się odezwać do Legionów, bo już nie komenderuje. Mówiłem mu: Pragnę Pana wydobyć znowu na wierzch, ale ani A[ustria], ani N[iemcy] nie będą z Panem mówić, jeżeli Legiony rozbiją. To silniejsze od niego, jednak mówi: ciągnijcie dalej. Zrobiłem więc swoje: pokazałem mu światełko". APAN, Materiały W. L. Jaworskiego, sygn. III-84, teka9: Diariusz z lat 1914-1921, tom 10, zapis z 13 i 20 X 1916.